

## Odwołano dyrektora szpitala

Zarząd Województwa Dolnośląskiego podjął uchwałę o odwołaniu Anny Płotnickiej-Mieloch z funkcji dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy. – Do czasu rozstrzygnięcia konkursu administrowanie placówką powierzamy p.o. dyrektora – zapowiada Jarosław Rabczenko, członek zarządu odpowiedzialny za służbę zdrowia.

>>3

## Bank stracił 96 milionów złotych

Prokuratura Okręgowa w Legnicy (Wydział 2 ds. Przestępczości Gospodarczej) oskarża Janinę P., Annę M., Teresę U. oraz Marka B. – byłych członków zarządu Banku Spółdzielczego w Przemkowie - o spowodowanie szkody w wielkich rozmiarach. Według prokuratury, mieli doprowadzić do straty 85 892 200 zł i sytuacji, w której środki klientów zgromadzone na rachunkach przestały być bezpieczne.

>>6

## Ekolodzy za 100 tysięcy złotych

Sprowadzona przez mieszkańców gminy Miłkowice Grand Agro - Fundacja Ochrony Środowiska Naturalnego spod Warszawy od miesięcy dławi budowę centrum selektywnej zbiórki odpadów w Rzeszotarach. Jej prezes składał inwestorowi propozycje, że zamiast przeszkadzać, pomoże za „odpowiednią sumę pieniędzy”. Nagrania, na których targuje haracz trafią na dniach do legnickiej prokuratury.

>>7

30 lipca 2024

nr 08(531) rok 13 Legnica - Lubin

# Tygodnik 24

ISSN 2048-736X

FILATELISTYKA • NUMIZMATYKA  
**SKUP - SPRZEDAŻ**  
monet, znaczków, banknotów, pocztówek i odnaccen



ul. Dziennikarska 1 59 220 Legnica    czynne: pon-pt. 10-17 w sob. 10-14    tel. (76) 721 79 50 kom. 605 683 376

# Kontener pełen narkotyków

Policjanci z Wałbrzycha wpadli na trop handlarzy narkotyków z Lubina. Zatrzymani, 41-letni mężczyzna i 41-letnia kobieta, są podejrzani o wprowadzanie na rynek środków odurzających na dużą skalę. W trakcie akcji wałbrzyscy policjanci wspierani przez psy tropiące i funkcjonariuszy z Polkowic oraz z Dzierżoniowa znaleźli blisko 10 kilogramów narkotyków m.in. w kontenerze po byłej chłodni w Polkowicach.

>>21



FOT. POLICJA WAŁBRZYCHA

**OSOBUS**  
PRZEWÓZ OSÓB I PACZEK

WYJAZDY I POWROTY CODZIENNE

**POLSKA** ↔ **NIEMCY** ↔ **HOLANDIA**

+48 668 358 962  
+48 76 745 8333  
+48 604 984 433

www.osobus.pl



**Kamieniarstwo Musiewicz**

605 252 249  
691 036 373

Lubin - Obora  
Lubiąż, ul. Wojska Polskiego 1  
Wołów, ul. Kościuszki 17  
Środa Śląska, ul. Cmentarna



nagrobki    kominki  
schody    blaty

**STACJA LPG** Legnica,  
ul. Wrocławska 101,  
(róg Moniuszki)

tel. 602 478 962

WYMIANA BUTLI TURYSTYCZNYCH

**LPG 2,93 zł**    BUTLA TURYSTYCZNA Z GAZEM **tylko 115 zł**    WYMIANA BUTLI **82 zł**

DOWÓZ WĘGLA I OPAŁU    czynne pon.-sob. 7-18; niedziela 9-15

**SKUP AUT ZA GOTÓWKĘ**

OSOBOWE / DOSTAWCZE TERENOWE

własny transport, gotówka od ręki, auta sprawne i uszkodzone, kasacja samochodów

tel. 693 544 030

**AGEM**  
www.agem.legnica.pl

AGEM Biuro Usługowo Handlowe Legnica  
ul. Ziemowita 5 (zjazd z ul. Wrocławskiej naprzeciwko GS Piekary)

tel. 602 697 435,  
604 175 231

### Sprzedaż i montaż:

- OKNA PCV, drewniane, aluminiowe, dachowe;
- DRZWI zewnętrzne, techniczne, przeciwpożarowe;
- ROLETY zewnętrzne
- BRAMY garażowe, przemysłowe;
- PARAPETY PCV, aluminiowe, MDF, konglomerat, kamień;
- MARKIZY tarasowe, balkonowe, koszarowe, dachowe;
- Moskitiery, roletki, żaluzje, nawiewniki, junkersy;
- Schody strychowe FAKRO;
- Akcesoria okienne i drzwiowe (klamki, pochwyty, nawiewniki okienne i uszczelki)

Nasi partnerzy handlowi  więcej niż OKNA   



Pon. - Pt. od godz. 8 do 16  
Sob. nieczynne  
biuro@agem.legnica.pl

## Solidarność?

Przecierałem oczy, czytając, co piszą legnickie portale o poniedziałkowym głosowaniu w sprawie wniosku pracodawcy o zgodę Rady Miejskiej Legnicy na rozwiązanie stosunku pracy z radnym Andrzejem Lorencem.

„Do tej pory radni solidarnie bronili kolegów przed próbą zwolnienia ich z zajmowanych stanowisk, bez względu na przynależność polityczną. Ten obyczaj został dziś brutalnie zdeptyany przez radnych Koalicji Obywatelskiej w Legnicy” – komentuje Zbigniew Jakubowski w tekście pod szokującym tytułem „Polityczno-samorządowy lincz na radnym PiS” na E-legnickie.pl. Na Lca.pl Lilla Sadowska wtóruje mu, oburzona, że „solidarność radnych przeszła do historii, a nowa rada głosami radnych Koalicji Obywatelskiej wprowadziła nowe standardy”.

Stawiam pytanie: na pewno chodzi o szlachetną solidarność ponad podziałami w słusznej sprawie a nie o amoralną zмовę czyli taki rodzaj relacji, który najtrafniej opisuje przysłowie „Kruk krukowi oka nie wykole”? „No wiesz, Andrzej, ja nie będę dzisiaj głosował za zgodą na zwolnienie cię z pracy, a jakby jutro padło na mnie, to ty nie pozwól zwolnić mnie”. Dokładnie tak tworzą się sytuacje, które, kasty. Grupy, w których wszyscy wewnątrz mają interes w tym, aby się wzajemnie ochraniać. Nie może być publicznego przyzwolenia na takie praktyki. A na pewno media nie powinny ich pochwalać, lansować jako wzór do naśladowania.

Jeśli radni sprzeciwili się zamiarowi rozwiązania stosunku pracy z Andrzejem Lorencem (Robertem Kropiwnickim, Ewą Szymańską, Michałem Huzarskim, Janem Kurowskim...) z jakiegoś merytorycznego powodu (bo, np., uważają, że pracodawca kogoś krzywdzi, mści się za polityczną lub samorządową aktywność) to okay. Ale jeśli jedyną motywacją było kontynuowanie „obyczaju” z poprzednich kadencji, dochowanie „starych standardów”, to zdecydowanie mówię „nie”, bo to patologia, wypaczenie systemu, zмова a nie solidarność.

W przypadku Andrzeja Lorenc radni dostali umotywowany przez pracodawcę wniosek z konkretnymi uwagami do zachowania radnego w zakładzie. Zgodnie z wolą ustawodawcy, który zobowiązał ich do rozpatrzenia takiego wniosku, mieli dokonać uczciwej oceny, czy mogą to być rzeczywiste oraz wystarczające powody do rozwiązania stosunku pracy. Jasne, radni nie mogą wiedzieć wszystkiego, ale mogą zgodzić się sumiennie zagłosować „za”, „przeciw” lub wstrzymać się od głosu – w końcu na tym polega ich robota podczas sesji. Gdyby ustawodawca oczekiwał od nich, że w takich momentach będą demonstrować solidarność ponad podziałami, to cała procedura nie miałaby sensu. Warto też zwrócić uwagę, że uchwała rady – za lub przeciw zwolnieniu – niczego ostatecznie nie przesądza: zwolniony z pracy radny jak każdy pracownik może pójść do sądu i skarżyć pracodawcę. Uchwała stanowi wówczas pomoc dla sądu w ocenie zasadności zwolnienia. Tylko tyle i aż tyle.

Koleżdy Andrzeja Lorenc z PiS-u apelowali do reszty rady o zachowanie tradycji, zgodnie z którą w historii legnickiego samorządu żaden kruk żadnemu krukowi oka nie wydzubił. Na tym fałszywym obrazie solidarności opierała się cała obrona ich kolegów. Rozumiem, polityka. Ale dlaczego media naśladowują tę narrację?

Tu do głowy przychodzi mi inne przysłowie o krukowatych: „Jeśli wszedłeś między wrony, musisz krakać jak i one”.

# Kontener pełen narkotyków

**Policjanci z Wałbrzycha wpadli na trop handlarzy narkotyków z Lubina. Zatrzymani, 41-letni mężczyzna i 41-letnia kobieta, są podejrzani o wprowadzanie na rynek środków odurzających na dużą skalę. W trakcie akcji wałbrzyscy policjanci wspierani przez psy tropiące i funkcjonariuszy z Polkowic oraz z Dzierżoniowa znaleźli blisko 10 kilogramów narkotyków m.in. w kontenerze po byłej chłodni w Polkowicach.**

Podczas prowadzonych działań operacyjnych funkcjonariusze wałbrzyskiego wydziału kryminalnego zdobyli informację o 41-letnim mężczyźnie i 41-letniej kobiecie z Lubina, którzy mogli być zamieszani w obrót i wprowadzenie na rynek narkotyków na dużą skalę. Funkcjonariusze ustalili, że para przechowywała znaczne ilości nielegalnych substancji w kontenerze znajdującym się na terenie Polkowic, przy ul. Krzywej – mówi sierż. sztab. Aleksander Karkosz z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Wałbrzychu.

W poniedziałek przeprowadzono szeroko zakrojoną akcję zatrzymania podejrzanych lubinian. Uczestniczyli niej funkcjonariusze z Polkowic i Dzierżoniowa oraz psy służbowe z tych jednostek, specjalnie wyszkolone do wyszukiwania narkotyków. Odegrały kluczową rolę w lokalizacji ukrytych substancji.



Po ujęciu przestępców, sprawdzono kontener przy ul. Krzywej w Polkowicach. Pies służbowy szybko wywęszył w nim duże ilości narkotyków. W kontenerze ukryta była również broń palna, na którą zatrzymani nie mieli zezwolenia. Były też ponadto 3 tysiące papierosów bez znaków akcyzy. Zabronione prawem środki znajdowały się też w domu lubinian. Część zatrzymani mieli przy sobie.

Łącznie funkcjonariuszom udało się odnaleźć dołącznie 9676,5 gramów narkotyków. Wśród zakazanych substancji było ponad 5 kg

marihuany, ponad 2,5 kg metamfetaminy i mniejsze ilości amfetaminy, MDMA, fentanylu, 4-CMC i 2-MMC – wylicza sierż. sztab. Aleksander Karkosz. Para została natychmiast przewieziona do policyjnej „celi”. Decyzją sądu, na wniosek Prokuratury Rejonowej w Lubinie, mężczyzna i kobieta zostali tymczasowo aresztowani na okres trzech miesięcy. Za wprowadzenie znacznych ilości narkotyków grozi im surowa kara. Zgodnie z art. 56 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, może to być nawet do 12 lat pozbawienia wolności.

W trakcie prowadzonych działań na miejscu zabezpieczono ponad 190 tysięcy złotych w gotówce oraz znaczące sumy w euro i dolarach amerykańskich. Według policji łączna wartość znalezionej gotówki może wskazywać na dużą skalę działalności przestępczej. Pieniądze zostały zabezpieczone na poczet przyszłych kar.

Policja podkreśla, że zabezpieczenie tych środków finansowych jest istotnym elementem walki z przestępczością, ponieważ uniemożliwia dalsze finansowanie nielegalnej działalności.

Sprawa jest nadal rozwijana, a policjanci kontynuują działania mające na celu pełne wyjaśnienie zakresu działalności przestępczej zatrzymanej pary. W toku śledztwa zabezpieczono również telefony komórkowe podejrzanych oraz notesy z ich zapiskami. Analiza tych materiałów może dostarczyć dodatkowych dowodów i informacji o ewentualnych współnikach oraz szerokości sieci dystrybucji narkotyków – dodaje sierż. sztab. Aleksander Karkosz.

Piotr Kanikowski  
POLICJA WAŁBRZYCH

## Murem za Lorencem? Nie tym razem

**Większością 10 głosów przy 7 przeciwnych i 2 wstrzymujących Rada Miejska Legnicy wyraziła zgodę na zwolnienie z pracy Andrzeja Lorenc, radnego Prawa i Sprawiedliwości.**

Andrzej Lorenc od 2 lat pracuje w KGHM-owskiej spółce Energetyka. Za 88 tys. zł rocznie (średnio 7,3 tys. zł na miesiąc) jest specjalistą do spraw finansów i kontrolingu. Według pracodawcy, nie tylko sam sobie nie radzi, ale też dezorganizuje pracę innych pracowników. Ale jako radny podlega szczególnej ochronie. Ustawodawca zaleca,

by przed wręczeniem wypowiedzenia uzyskać zgodę rady, w której wypełnia społeczny mandat. Dlatego Energetyka zwróciła się do Rady Miejskiej Legnicy z wnioskiem o przyzwolenie na rozwiązanie stosunku pracy z Lorencem.

To nic nowego. W przeszłości Rada Miejska Legnicy głosowała podobne wnioski od pracodawców ówczesnych radnych Roberta Kropiwnickiego, Ewy Szymańskiej, Jana Kurowskiego i Michała Huzarskiego. Jak przekonywał Rafał Rajczakowski – przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości – dobry zwyczaj każe w takich

przypadkach wznieść się ponad polityczne podziały i okazać solidarność z kolegą. Tym razem to jednak nie zadziałało.

Taka sprawa, że człowieka wrzucili do finansówki, gdzie on w ogóle nie miał pojęcia o finansówce – objaśniał kłopoty kolegi radny Zbigniew Rogalski. – Ja tak uważam, że to było specjalne załatwienie człowieka, tak jak to mówią, bo był na innym wydziale. Na sprzedaniu był. A tutaj po prostu człowiek nie ogarniał tego, za przeproszeniem. Bardzo krótki termin, a nie był przeszkolony ani nic. Ja uważam, że to jest, żeby się pozbyć człowieka, tym bardziej

radnego.

Według Joanny Śliwińskiej-Łokaj pracodawca Andrzej Lorenc nie kieruje się przesłankami merytorycznymi. – Jest to wniosek polityczny związany z tym, że nasz kolega jest radnym. Nie jest wygodnym radnym z tego powodu, że często gęsto mówi to, co niekoniecznie ktoś chciałby usłyszeć. Stąd możemy domniemać, że jest to polityczne odegranie się na tym człowieku.

Głosowanie skończyło się dla Andrzeja Lorenc złe. Większość (10 radnych) była ZA wyrażeniem zgody na zwolnienie go z pracy. To Ar-

kadiusz Baranowski, Łukasz Gudanowicz, Karolina Jaczewska-Szymkowiak, Radosława Janowska-Lascar, Anna Mokhtari, Laura Mucha, Jolanta Rabczenko, Tomasz Tamiola i Bogumiła Wszelaka. PRZECIWIW zagłosowało 7 radnych, tj. Jolanta Kowalczyk, Rafał Rajczakowski, Zbigniew Rogalski, Joanna Śliwińska-Łokaj, Krzysztof Ślufcik, Adam Wierzbicki i Marta Wisłocka. Od głosu wstrzymały się Urszula Juchnik-Pogorzelska i Katarzyna Odrowska. Nie wzięli udziału w głosowaniu Piotr Niemiec i Jan Sznalski.

Piotr Kanikowski

**Tygodnik 24**  
Wydawca: Media24 Iwona Czastka  
Adres redakcji: 59-220 Legnica, ul. Najświętszej Marii Panny 5b/4, parter tel. 609 199 520, 784 604 641, 606 715 214; redakcja@24legnica.pl  
Redaktor naczelny: p.o. Piotr Kanikowski, p.kanikowski@24legnica.pl  
Zespół redakcyjny Piotr Kanikowski i współpracownicy  
Druk: POLSKAPRESSE, Sosnowiec;  
Skład i łamanie: Łukasz Kubaszewski

Biurow reklam i ogłoszeń: 59-220 Legnica, ul. Najświętszej Marii Panny 5b/4, reklama@24legnica.pl Iwona Czastka, 609-199-520, i.czastka@24legnica.pl

masz ciekawy temat? dzwoni – pisz  
KONTAKT Z REDAKCJĄ tel. 784 604 641 redakcja@24legnica.pl

# Odwołano dyrektora szpitala

Zarząd Województwa Dolnośląskiego podjął uchwałę o odwołaniu Anny Płotnickiej-Mieloch z funkcji dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy. – Do czasu rozstrzygnięcia konkursu administrowanie placówką powierzamy p.o. dyrektora – zapowiada Jarosław Rabczenko, członek zarządu odpowiedzialny za służbę zdrowia.

Zarząd województwa ma pół roku na przeprowadzenie konkursu i powołanie nowego dyrektora szpitala.

Decyzja o odwołaniu Anny Płotnickiej-Mieloch spadła jak grom z jasnego nieba, choć wszyscy się spodziewali, że po politycznej zmianie warty w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego prędzej czy później taki ruch nastąpi. Była dyrektorka została powołana w 2019 roku, gdy rządziła koalicja Prawa i Sprawiedliwości oraz Bezpartyjnych Samorządowców. Z tego powodu i przez znajomość z byłą marszałek Sejmiku Elżbietą Witek (obie pochodzą z Jawora) przypięto jej łatkę pisiora, choć nigdy nie należała

do partii Kaczyńskiego i sama nie identyfikuje się z prawicą.

– Podczas zarządu zapoznaliśmy się z danymi na temat sytuacji finansowej szpitala w Legnicy na koniec lipca – mówi Jarosław Rabczenko. – Legnicki szpital jest w bardzo złej kondycji finansowej. Już w pierwszej połowie roku trzeba było wesprzeć go 15 milionami złotych pożyczki, żeby mógł funkcjonować.

Podobno Anna Płotnicka-Mieloch usłyszała od Jarosława Rabczenki, że docenia jej pracę, ale zmiany idą za wolno.

– Szpital jest w złej sytuacji od 2002 roku – mówi Anna Płotnicka-Mieloch. – Ja zastałam 130 milionów długu, rozgrzebane problemy inwestycyjne, wiele obszarów działalności szpitala w rękach prywatnych. Ilość rzeczy, jakie wspólnie z moją załogą zrobiliśmy w tym czasie, jest ogromna. Otworzyliśmy dwa nowe oddziały, w pandemii. Nigdy się tym nie chwaliłam, ale dostałam Brązowy Krzyż Zasługi za ilość pacjentów, jakie w Legnicy uratowaliśmy przed śmiercią, gdy szalał COVID-19. Wybudowaliśmy szpital tymczasowy, aby skutecznie pomagać. W porównaniu z 2019 roku podwyż-



szyla roczne przychodzi o 146 milionów złotych. Gdyby nie obsługa kredytów, których nikt nie chciał z nas zdjąć, już w zeszłym roku zbilansowalibyśmy szpital.

Anna Płotnicka-Mieloch przypomina, że jeszcze przed nastaniem PiS-u szpitale na Dolnym Śląsku były dwa razy

oddłużane. Wszystkie, poza Legnicą.

– Za mojej dyrekcji szpital odzyskał samodzielność, bo już nie ma w nim firm prywatnych, od których był uzależniony – mówi Anna Płotnicka-Mieloch. – Pieniądze za usługi idą do kasy szpitala i dlatego wystarczy go oddłu-

żyć, aby był na plusie. Mimo zadłużenia, co ciągnie nas w dół, w ubiegłym roku zainwestowaliśmy w sprzęt 87 milionów złotych, tworząc od zera m.in. całą diagnostykę obrazową czy pracownię angiografii. Odtworzyliśmy urologię, wcześniej całą w rękach prywatnych. I wszystkie te proce-

sy następowały bez protestów pracowniczych, przy dobrej współpracy ze związkami zawodowymi. Jeśli ktoś mimo wszystko uważa, że zmiany następują za wolno, mówię: to nie jest żaden argument.

Piotr Kanikowski  
FOT. PIOTR KANIKOWSKI

## Fantastyczne wakacje w Atrium

Spółdzielczy Dom Kultury Atrium w wakacje nie zwalnia tempa! Dom Kultury przygotował dla dzieci w wieku od 7 do 12 lat atrakcyjną ofertę zajęć, podzieloną na tygodniowe bloki tematyczne. Za nami „Tydzień Podróżnika” i „Zielona Akademia”. Właśnie trwa tydzień muzyczny „W dźwiękach i rytmach”, a w sierpniu „Tydzień Bajeczny” i „Odkrywczy sztuki”.

Codziennie na uczestników czekają nowe atrakcje – liczne warsztaty kreatywne, zajęcia ruchowe, multisensoryczne, ciekawe i edukacyjne wycieczki w obrębie miasta i poza nim. W minionych tygodniach dzieci wykonały m.in. paszporty podróżnika, zielniki, malowały naturalnymi barwnikami, używając własnoręcznie wykonanych pędzli z traw, patyków i kwiatów. Tworzyły obrazy z kolorowej piany, a także poznały ciekawostki ze świata

sztuki.

W ramach zajęć mali podróżnicy odwiedzili Muzeum Kolejnictwa w Jaworzynie Śląskiej, Zoo w Parku Wrocławskim w Lubinie, a z przewodniczką Elżbietą Kot odkrywali uroki Legnicy oraz zwiedzili wystawę „Szkic ma moc” w Galerii Ring.

Dzieci wzięły również udział w ciekawych zajęciach na temat gatunków ptaków, żyjących w naszym parku miejskim, które przygotowała specjalnie dla nich Ekobiblioteka.

W kolejnych tygodniach, na uczestników czeka jeszcze szereg atrakcji – wyjazdy do Wrocławia, Głogowa i Bolesławca, połączone z ciekawymi warsztatami i lekcjami muzealnymi. W czasie wakacji DK Atrium organizuje również spotkania „Ludzi z pasją”, które są otwarte dla wszystkich chętnych.

W ubiegłym tygodniu Dom Kultury odwiedziła Martyna Jędrzejczyk, artystka, flo-



rystka i rękodzielniczka, właścicielka pracowni „Amanita”. Zaplanowane są również rozmowy ze strażaczką, wokalistką i znanym pisarzem.

– Staramy się, aby nasza oferta wakacyjna była różnorodna i skierowana do osób w

każdym wieku, chociaż oczywiście najwięcej atrakcji przewidujemy dla najmłodszych. Cieszymy się, że na nasze zajęcia chętnych nie brakuje, a dzieci wychodzą z nich zadowolone i zapisują się na kolejne warsztaty. Dorosłym może-

my natomiast zaproponować, oprócz spotkań z cyklu „Ludzie z pasją”, zajęcia jogi, które odbywają się w każdy wtorek. – powiedziała nam Marta Grzesik-Studzińska, kierowniczka SDK Atrium.

Zapraszamy do śledzenia

na fb strony SDK Atrium, na której znajdziemy aktualne informacje o nadchodzących wydarzeniach.

Źródło: Spółdzielczy Dom Kultury Atrium w Legnicy  
FOT. SDK ATRIUM  
W LEGNICY



FESTYN RODZINNY NA KOPERNIKU

# "W PIĄTEK O PIĄTEJ"



2 SIERPANIA / GODZ. 17:00

TERENY ZIELONE PRZY SKATEPARKU / UL. CYNKOWA



# Ul. Iwaszkiewicza do remontu

Od poniedziałku 5 sierpnia mieszkańcy Legnicy muszą przygotować się na zmiany w organizacji ruchu związane z remontem ul. Iwaszkiewicza.

Wykonawca przystąpi do prac, które będą prowadzone przy zawężeniu jezdni. Dzięki wystarczającej szerokości ulicy, przez cały czas robót zostanie utrzymany obustronny przejazd. W ramach robót planowana jest także przebudowa nawierzchni zatok autobusowych. Z tego powodu przystanki autobusowe zostaną tymczasowo przesunięte w kierunku wschodnim. Pasażerowie proszeni są o zwrócenie uwagi na oznakowanie, w szczególności na znak informacyjny D-15, który może być przekreślony, sygnalizując tymczasową lokalizację przystanku.

Przypomnijmy, że remont ul. Iwaszkiewicza obejmie wymianę nawierzchni od ronda Bitwy pod Monte Cassino do skrzyżowania z ul. Wańkowicza, a także wymianę nawierzchni dwóch zatok autobusowych. Termin realizacji zadania przewidziano do 30 sierpnia 2024 r.

Źródło: Urząd Miasta w Legnicy

FOT. URZĄD MIASTA



## Graboń odszedł do Polkowic

Z dniem 25 lipca Bogusław Graboń przestał być prezesem Legnickiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Legnicy. Sam złożył rezygnację ze stanowiska, nie czekając na koniec postępowania konkursowego, mającego wyłonić jego następcę. Według portalu zMiedzi.pl będzie prezesem Polkowickiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego.



Od pięciu tygodni trwa ogłoszone przez nową radę nadzorczą LPGK postępowanie konkursowe na stanowisko prezesa spółki. Tak jak w przypadku rozpisanych równoległe konkursów na prezesów Legnickiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Strefy Aktywności Gospodarczej oraz Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, legnicki ratusz nie podaje informacji o zainteresowaniu naborem

ani o przebiegu poszczególnych etapów procedury.

- Do 5 lipca były przyjmowane zgłoszenia menedżerów zainteresowanych udziałem w konkursie - mówi Krzysztof Kaczanowski, dyrektor Wydziału Aktywności Lokalnej i Promocji Miasta w Urzędzie Miasta w Legnicy. - Od 10 lipca trwały spotkania rady nadzorczej z poszczególnymi kandyda-

tami. Na początku sierpnia jest zaplanowane posiedzenie rady nadzorczej, po którym zostanie powołany nowy prezes LPGK.

Jako prezes Legnickiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Bogusław Graboń od 2018 roku zarobił ponad 1,7 mln zł.

Piotr Kanikowski

FOT. PIOTR KANIKOWSKI

**Dream Sun**  
Twoja przystań zdrowia i urody

**Bądź fit na lato**

Dream Sun Salon Odnowy Biologicznej  
Legnica, ul. Złotoryjska 108/1A  
tel. 664 963 667; 76 854 90 47; www.DreamSun.pl  
pn.-pt. 8:00 - 20:00; sob. 8:30-13:00

# Bank stracił 96 milionów złotych

Prokuratura Okręgowa w Legnicy (Wydział 2 ds. Prześiępczości Gospodarczej) oskarża Janinę P., Annę M., Teresę U. oraz Marka B. - byłych członków zarządu Banku Spółdzielczego w Przemkowie - o spowodowanie szkody w wielkich rozmiarach. Według prokuratury, mieli doprowadzić do straty 85 892 200 zł i sytuacji, w której środki klientów zgromadzone na rachunkach przestały być bezpieczne.

Zarzuty dotyczą okresu 15 lat, od 2003 do 30 czerwca 2018 r. W tym czasie prezeską Banku Spółdzielczego w Przemkowie była 68-letnia dziś Janina P. W zarządzie banku zasiadali wraz z nią 61-letnia dziś Anna M. oraz 75-letnia dziś Teresa U. (do 11 grudnia 2017 r.) oraz 47-letni obecnie Marek B. (od 1 lipca 2015 r.). Akt oskarżenia zarzuca im, że nadużyli uprawnień i nie dopełnili swych obowiązków, prowadzili niewłaściwą politykę kadrową, niewłaściwie organizowali pracę banku i ignorowali procedury, co doprowadziło do wielkiej szkody finansowej, w kwocie prawie 86 mln zł. Gdy śledztwo ruszało, szacowano ją na ok. 112 mln zł, ale opinia biegłego z zakresu księgowości śledczej zweryfikowała te dane.

Prokuratura zainteresowała się bankiem w Przemkowie w listopadzie 2018 roku po tym, jak nowy prezes placówki przesłał do niej zawiadomienie o podejrzeniu przestępstwa. Śledztwo trwało już kilkanaście miesięcy gdy drugie zawiadomienie złożyła Komisja Nadzoru Finansowego. W lipcu 2018 r. KNF przeprowadziła kontrolę w Przemkowie, z której wynikało, że sytuacja ekonomiczno-finansowa banku w tamtym okresie stanowiła zagrożenie dla bezpieczeństwa środków zgromadzonych na rachunkach.

- Śledztwo doprowadziło do potwierdzenia nierzetelnego działania członków zarządu banku - informuje prokurator Liliana Łukasiewicz, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Legnicy.

Według ustaleń śledztwa, w banku podejmowano decyzje i zawierano umowy kredytowe z trudnymi klientami bez przeprowadzenia oceny zdolności kredytowej, szczegółowej analizy zawar-



tych we wnioskach prognoz finansowych i sprawdzenia poprawności danych przekazywanych przez kredytobiorcę. Nie weryfikowano zdolności kredytowych pożyczycieli. Dochodziło do tzw. „rolowania kredytów”, polegającego na udzielaniu kolejnych kredytów klientom bez zdolności kredytowej mającym problemy z terminowością spłat, by tak uregulowali swe zaległości wobec banku. W księgi rachunkowe Banku Spółdzielczego w Przemkowie wpisywano nierzetelne dane. Uprawnione organy, które zwracały się o dane dotyczące tak placówki, jak i klientów, były zwożone nieprawdziwymi informacjami w zakresie dokonania przeglądu należności kredytowych, klasyfikacji do odpowiednich grup ryzyka i utworzeniu wymaganych rezerw celowych wynikających z umów kredytowych. Ingerowano w system bankowy poprzez ręczne księgowanie, co doprowadziło do zafałszowania rzeczywistej sytuacji majątkowej i finansowej ban-

ku. Na rachunkach kredytobiorców tworzono niedozwolone debety, poprzez ręczne księgowanie fikcyjnych spłat kredytu. Następnie pokrywano je bieżącymi wpłatami, ewentualnie spisywano nową umowę. Prokuratura uznała też jakoś monitoringu ekspozycji kredytowych za niską.

Janina P. i Teresa U. mają dodatkowe zarzuty. Według prokuratury, w okresie od 20 kwietnia 2010 r. do 31 lipca 2016 r., działając wspólnie i w porozumieniu, doprowadziły pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 46 tys. zł. Przedstawiły w Sądzie Rejonowym w Legnicy dokumenty poświadczające nieprawdę, co spowodowało wszczęcie postępowania sądowego i wydanie nakazu zapłaty w postępowaniu upominawczym oraz zaopatrzenia go w klauzulę wykonalności. Ostatecznie od pozwanego niesłusznie wyegzekwowano kwotę 46 469,86 zł., choć z niczym nie zalegał.

Nadto Janina P. ma zarzut składania fałszywych ze-

znań podczas przesłuchania w Komendzie Powiatowej Policji w Polkowicach.

- Tylko oskarżona Janina P. częściowo przyznała się do zarzucanych jej czynów. Pozostali oskarżeni nie przyznali się - informuje Liliana Łukasiewicz. - Wszyscy złożyli wyjaśnienia. Prokurator ocenił, iż nie zasługują one na wiarę. Z zebranych dowodów wynika, że oskarżeni notorycznie ignorowali rekomendacje analityków kredytowych, czy też komitetu kredytowego, przełamując inne stanowiska pracowników banku poleceniami służbowymi, żądając od nich przygotowania decyzji kredytowych i uruchomienia środków, pomimo braku zdolności kredytowej, czy innych uchybień, np. w postaci koniecznych zabezpieczeń.

Również przesłuchani w tej sprawie kredytobiorcy zgodnie wskazywali, że kredyty załatwiali w rozmowach z członkami zarządu banku, a dopiero później pozytywne decyzje kredytowe były formalizowane, często już

po wypłacie środków. Nierzadko przyznawali także, iż uzyskiwali kredyty, pomimo braku zdolności kredytowej, aby pokryć nimi wcześniejsze zaległe zobowiązania wobec banku, a do tzw. rolowania kredytów byli wprost zachęceni przez członków zarządu banku.

Straty banku nie mogłyby być tak długo tuszowane, gdyby rzetelnie działała Rada Nadzorcza Banku Spółdzielczego w Przemkowie. Śledztwo wykazało niekompetencję jej członków, nieznaną przepisów prawa, podejmowanie uchwał przygotowanych przez zarząd banku bez żadnej weryfikacji.

- Rada nie sprawowała funkcji kontrolnej, jej członkowie nigdy nie zaznajamiali się z dokumentacją źródłową, a jedynie opierali się „na słowie prezesa” banku - mówi prokurator Liliana Łukasiewicz.

Wszyscy oskarżeni są mieszkańcami Przemkowa. Janina P. i Teresa U. są na emeryturze. Anna M. utrzymuje się z działalności go-

spodarczej. Marek B. pracuje w innym Banku Spółdzielczym.

Janina P. była wcześniej karana za przestępstwo posłużenia się fałszywym dokumentem.

Oskarżonym za wyrządzenie szkody w wielkich rozmiarach w mieniu Banku Spółdzielczego w Przemkowie grozi kara w wymiarze od 1 roku do 10 lat pozbawienia wolności. Janinie P. i Teresie U. za oszustwo grozi dodatkowo kara od 6 miesięcy do lat 8 pozbawienia wolności.

Janinie P. za złożenie fałszywych zeznań grozi nadto kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Bank Spółdzielczy w Przemkowie w latach 2018 - 2020, z uwagi na bardzo duże zobowiązania debetowe, został poddany przymusowej restrukturyzacji, w następstwie której w kwietniu 2020 r. został przejęty przez Spółdzielczą Grupę Bankową Bank S.A. w Poznaniu.

Piotr Kanikowski  
FOT: P  
IOTR KANIKOWSKI

# Ekolodzy za 100 tysięcy złotych

**Sprowadzona przez mieszkańców gminy Miłkowie Grand Agro - Fundacja Ochrony Środowiska Naturalnego spod Warszawy od miesięcy dławi budowę centrum selektywnej zbiórki odpadów w Rzeszotarach. Jej prezes składał inwestorowi propozycje, że zamiast przeszkadzać, pomoże za „odpowiednią sumę pieniędzy”. Nagrania, na których targuje haracz, wraz z doniesieniem o przestępstwie trafią na dniach do legnickiej prokuratury.**

Zajmująca się skupem złomu spółka RMC Polska kupiła trzyhektarową działkę obok Dino za Rzeszotarami pod centrum selektywnej zbiórki odpadów wtórnych i złożyła do wójta Miłkowic wniosek o wydanie decyzji środowiskowej.

A potem inwestor zderzył się ze społecznym oporem. Protestujący ścignęli pod Legnicę fundację Grand Agro z Nowego Dworu Mazowieckiego, aby była ich reprezentantem. To otwiera ekologom drogę do składania zaskarżeń w przypadku, gdyby decyzja wójta Miłkowic była korzystna dla inwestora. Raz już taka interwencja okazała się skuteczna. Rok temu Samorządowe Kolegium Odwoławcze na wniosek Grad Agro uchyliło i zwróciło do ponownego rozpatrzenia decyzję środowiskową umożliwiającą budowę centrum recyklingu w Rzeszotarach.

Rafał Matyasik, prezes RMC Polska: - Ustawodawca miał kiedyś piękną ideę, by fundacje proekologiczne, którym z definicji zależy na dobru środowiska naturalnego, mogły dołączyć w charakterze strony do każdego postępo-

wania administracyjnego dotyczącego takich inwestycji jak nasza. Nikomu do głowy nie przyszło wówczas, że przerodzi się to w patologię.

Rafał Matyasik twierdzi, że prezes Grand Agro Jan Kazimierz Mroczkowski ponad rok temu zaprosił go na spotkanie w warszawskiej kawiarni, gdzie za pomoc przy pozytywnym załatwieniu sprawy zażądał pieniędzy: 70 tysięcy złotych dla siebie i 70 tysięcy złotych na konto fundacji. Z tego spotkania pochodzi nagranie, którego fragment upublicznił legnicki dziennikarz Andrzej Andrzejewski na antenie Radia Wrocław.

W nagraniu słychać głos Jana Kazimierza Mroczkowskiego. Prezes Grand Agro, dotąd reprezentujący protestujących mieszkańców, proponuje inwestorowi: „Jak dostaniemy odpowiednią sumę pieniędzy, to zrobimy operat środowiskowy i bardzo głęboki raport, który bardzo może wam pomóc”.

- Żeby nic nie robił, chciał mi dać 5 tysięcy złotych - mówi o tamtym spotkaniu z Rafałem Matyasikiem Jan Kazimierz Mroczkowski. Choć minęło już kilkanaście miesięcy, wciąż aż kipi ze złości. - Potraktował mnie jak żebraka.

W nagraniu Jan Kazimierz Mroczkowski targuje się o wysokość darowizny.

„Nie wiem, czy wy chcecie tam dalej robić czy nie robić. Czy też Pan powie, że mnie nagrał i zaraz na policję da” - mówi prezes Grand Agro.

„No, ja tak jak rozmawiałem z Panem. Jak trzeba pomóc coś fundacji, to jesteśmy w stanie pomóc, ale w momencie kiedy...” - zaczyna

Rafał Matyasik.

Jan Kazimierz Mroczkowski mu przerywa: „Ale nie 10 tysięcy! My nie jesteśmy żebrakami. Nie 10 i nie 20 tysięcy, wie Pan. Jak chce Pan pomóc to 100 tysięcy, to rozumiem”.

Rafał Matyasik twierdzi, że podobnych „taśm” ma więcej. I że kompromitują też przedstawicieli lokalnej społeczności, którzy na jednym z nagrań dzielą przyszłe wpływy z „haraczem”. Jak zapowiada, wszystkie zdobyte przez siebie dowody jeszcze w tym tygodniu złoży w legnickiej prokuraturze wraz z zawiadomieniem o podejrzeniu przestępstwa.

Jan Kazimierz Mroczkowski jest pewien bezkarności. - Nic mi nie zrobią, bo żadnego przestępstwa nie popełniłem. Jeśli za pieniądze byłem gotów odstąpić od postępowania, to co najwyżej zachowałbym się nieetycznie - mówi. Porównuje to do zachowania osiłków z bejsbolami, którzy proponują restauratorowi, że grzecznie wyjdą z lokalu, jak im zapłaci. Prezes Grand Agro nie widzi analogii. - Coś Panu powiem: tak naprawdę chciałem, żeby RMC Polska wpłaciło darowiznę, a ja i tak bym ich zaskarżył - mówi konfidencjonalnie.

Prezes Grand Agro nie ma nic przeciwko temu, żeby prokuratura przyjrzała się sprawie. - Jak Matyasik mnie nie poda, to ja podam jego. Będę go skarżył o milion złotych odszkodowania za pomówienia - obiecuje.

Jan Kazimierz Mroczkowski opublikował na oficjalnej stronie fundacji Grand Agro swoje oświadczenie. Niewiele w nim konkretów.



Głównie bełkotliwe pretensje pod adresem Rafała Matyasika, że nagrywa (cytat) „prywatne rozmowy kontrahentów”, „negocjacje biznesowe”.

„Wyciszenie niepokoi społecznych zaproponowałem w tym sensie, że możemy wspierać mediacje pomiędzy firmą RMC a mieszkańcami, ale nie mamy, jako Fundacja żadnego wpływu na SKO ani funduszy na taki cel, zaproponowałem wpłatę darowizny 100 tysięcy zł. (...) Zaznaczam że nie jestem Urzędnikiem Państwowym, nie mam wpływu na wydanie jakiegokolwiek decyzji środowiskowej, a w statucie mamy zapisane darowizny i zbiórki, więc jak pan Matyasik reprezentujący firmę RMC chwali się, że ma miliardy ( tak powiedział w kawiarni) to suma 100 tysięcy pomogłaby fundacji pokryć wiele kosztów statutowej działalności i nie uszczupliła miliardowego konta RMC” - pisze Jan Kazimierz Mroczkowski (zachowaliśmy oryginalną pisownię - dop. red.).

Grand Agro - Fundacja

Ochrony Środowiska Naturalnego ma bardzo zaskakujące - jak na organizację ekologiczną - portfolio. Od powstania w 2015 roku popierała m.in. przekop Mierzei Wiślanej, prowadzoną przez Lasy Państwowe wycinkę Puszczy Białowieskiej i budowę zagrażającego migracjom zwierząt muru na granicy z Białorusią. Angażowała się też w obronę Daniela Obajtko i PKN Orlen przed publikacją koncertu Ringer Axel Springer. Sądząc z wpisów na Facebooku ostatnio pochłania ją krucjata przeciwko organizacjom prozwierzęcym, odbierającym oprawcom katowane psy, koty czy krowy. Utrzymuje się z darowizn. Przyznaje Certyfikaty Transparentności Ekologicznej z logo Grand Agro wpisanym po amatorsku w... logo Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jan Kazimierz Mroczkowski mówi, że wydali ich już około 30, ale nie chce zdradzić, na jakich zasadach można uzyskać taki papier i jaki jest udział ONZ

w tym przedsięwzięciu. Tajemnica.

Jeszcze większym sekretem jest hasło dostępu do grupy dyskusyjnej gov.com.pl. Jak wyjaśnia Jan Kazimierz Mroczkowski Grand Agro wykorzystuje ją do kontaktu z sygnalistami i zbierania haków na każdego, kto zalezie fundacji za skórę (lub z kogo da się ściągnąć skórę). - O, pan hasła na pewno nie dostanie - mówi zadowolony z siebie prezes.

Fundacja Jana Kazimierza Mroczkowskiego najaktywniejsza jest na Mazowszu. Ale jak już przywędrowała pod Legnicę, to rozejrzała się dookoła i namierzyła kolejny cel. 1 marca 2023 roku ówczesny prezydent Legnicy Tadeusz Krzakowski włączył fundację Grand Agro w charakterze strony do postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji środowiskowej dla centrum badawczo-rozwojowego z zakładem

Piotr Kanikowski  
FOT. PIXABAY

## PRACA DLA OPIEKUNÓW OSÓB STARSZYCH w Legnicy

Obowiązki opiekuna obejmują wsparcie osoby starszej w codziennych czynnościach życiowych - prowadzeniu domu oraz załatwianiu spraw

Firma Gwarant – Tomczyk sp.j

**Tel. 76 852 50 55**

ul. Libana 12



## Smakowity zestaw

**ciasto**

z dowolną kawą klasyczną lub herbatą klasyczną



**SO!**  
COFFEE

Kawiarnia SO! COFFEE  
C.H. Galeria Plastów Legnica

Prezydent Legnicy Maciej Kupaj zaprasza!

# 31. LEGNICKA AKADEMIA FILMOWA

## warsztaty filmu animowanego

2 - 18 sierpnia 2024

### KINO NA DACHU

#### Galeria Piastów

(dach - wejście od kina Helios)  
seanse dla młodzieży i dorosłych  
(16+)

**2.08, godz. 21:00 (piątek)**  
McQueen, Ian Bonhôte,  
Peter Ettedgui, 111'

**3.08, godz. 21:00 (sobota)**  
Ból i blask, reż. Pedro Almodóvar,  
113'

**9.08, godz. 21:00 (piątek)**  
Amy, reż. Asif Kapadia, 127'

**10.08, godz. 21:00 (sobota)**  
Truposz, reż. Jim Jarmusch, 121'

### KINO w MIEŚCIE

#### przy Galerii Satyrykon, Rynek 36

**8.08, godz. 21:00 (czwartek)**  
Best of Animator 2024 - Międzynarodowy  
Konkurs Filmów Krótkometrażowych, 113' (16+)

**11.08, godz. 21:00 (niedziela)**  
Best of Animator 2024 - Konkurs Polski  
i Konkurs Seriali, 95' (14+)

## GALA FESTIWALOWA 31. LAF-WFA

17 sierpnia 2024, godz. 18:00 (sobota)

Akademia Rycerska, Sala Królewska (wejście od ul. Bilsego)

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny

### FILMOWE PORANKI

#### dla dzieci w Kinie PIAST (Biskupia 5)

**10.08, godz. 12:00 (sobota)**  
Kicia Kocia mówi dzień dobry,  
reż. M. Stróżycka, A. Błaszczyk,  
J. Rokosz, 44' (3+)

**11.08, godz. 12:00 (niedziela)**  
Katak. Podwodna przygoda,  
reż. Christine Dallaire-Dupont,  
Nicola Lemay, 82' (5+)

**17.08, godz. 12:00 (sobota)**  
Mirai, reż. Mamoru Hosoda, 97' (6+)

**18.08, godz. 12:00 (niedziela)**  
Pati i kłątwa Posejdona, reż. David  
Alaux, 95' (5+)

P5 PLUS

6 3 0 6

P5 PLUS

P5 PLUS

6



21 sierpnia 2024  
20 sierpnia 2024  
19 sierpnia 2024  
18 sierpnia 2024  
17 sierpnia 2024



www.laf.art.pl



animator

